

## Odpowiedzialność nie tak ograniczona

Dodano: 16.04.2019

Członkowie zarządu spółki z o.o. odpowiadają za jej długi nawet po zakończeniu jej działalności.



Inspiracją do niniejszego tekstu jest moja wizyta w sądzie sprzed kilku tygodni. Proces toczył się o zapłatę odszkodowania za nieprawidłowo wykonane roboty budowlane przez spółkę z o.o. Tylko jednak z pozoru sprawa nie ma niczego wspólnego z usługami leśnymi. Powództwo zostało bowiem założone przeciwko byłym członkom zarządu spółki. Ponieważ ta forma prawna prowadzenia działalności gospodarczej zyskuje na popularności w branży leśnej, warto pochylić się nad pytaniem, dlaczego osoby zasiadające we władzach podmiotu będą musiały zapłacić za jego długi.

## Odpowiedzialność dodatkowa

Prowadzenie przedsiębiorstwa przy użyciu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością ma za zadanie zredukować ryzyko biznesu. Dotyczy to oczywiście wspólników, którzy za długi spółki nigdy nie odpowiadają. Cała ich obawa sprowadza się do ewentualnej utraty pieniędzy, które zainwestowali w formie kapitału zakładowego lub inaczej finansując działalność przedsiębiorstwa. Spółka posiada odrębną osobowość prawną i odpowiada za swoje długi. Sytuacja zmienia się wtedy, kiedy ci sami wspólnicy zasiadają w zarządzie. Gdy biznes się nie powiedzie, ręka wierzyciela może dosięgnąć ich osobiście. Tak właśnie było we wspomnianej na wstępie sprawie.

Odpowiedzialność członków zarządu spółki za jej zobowiązania ma charakter ?subsydiarny?. To prawnicze sformułowanie oznacza, że obowiązek zapłaty pojawi się dopiero wtedy, kiedy okaże się, że sama spółka nie jest w stanie uiścić długu. W opisywanej przeze mnie historii klient uzyskał pierwotnie wyrok sądowy przeciwko spółce, to z nią bowiem zawarł umowę o roboty budowlane. Ponieważ nie doczekał się dobrowolnej zapłaty, skierował sprawę do komornika. W toku postępowania egzekucyjnego okazało się, że orzeczenie jest niewykonalne. Komornik nie wykrył żadnego majątku spółki i z tego powodu umorzył postępowanie. Postanowienie komornika o bezskuteczności egzekucji stanowi dostateczny powód, aby skorzystać z kroków prawnych przeciwko władzom spółki. Warto oczywiście zadbać, aby komornik otrzymał zlecenie poszukiwania majątku spółki, w tym dostępne mu bazy (np. elektroniczne księgi wieczyste). Wtedy nie obroni się zarzut, że egzekucja nie była dostatecznie wszechstronna.

Adresatami dalszych kroków będą osoby, które zasiadały w zarządzie wtedy, kiedy zaistniało sporne zobowiązanie. Ich odpowiedzialność jest solidarna. Właścicielom firm leśnych ta zasada jest znana z umów zawieranych z nadleśnictwami. Tak samo bowiem, solidarnie, odpowiadają konsorcjanci za wykonanie zamówienia publicznego. Każdy z nich może być przez zamawiającego pociągnięty do odpowiedzialności np. za kary umowne. Na analogicznej zasadzie każdy z członków zarządu spółki może być pociągnięty do ?subsydiarnej? odpowiedzialności za jej długi.

### **Pozwani po czasie**

Zarządy spółek bywają zmienne. Jak zatem ustalić moment powstania zobowiązania, aby wiedzieć kto spośród zmieniających się ekip powinien zapłacić za spółkę? W opisywanym przeze mnie przykładzie punktem odniesienia był moment powstania obowiązku poprawienia prac budowlanych objętych gwarancją. Spółka ? wykonawca uchyliła się od poprawek, pomimo że musiała je poczynić w świetle umowy. Istnienie obowiązku gwarancyjnego było właśnie tym momentem w czasie, do którego ?przyporządkowany? został właściwy skład zarządu. Przenosząc to na grunt spraw leśnych można rzec, że odpowiedzialność za karę umowną od nadleśnictwa może spaść na tych członków zarządu spółki z o.o., którzy pełnili swoje funkcje w momencie naliczenia kary. Uwaga! Te osoby wcale nie muszą wciąż zasiadać w zarządzie wtedy, kiedy sprawa trafia na wokandę sądową.

Paradoks zatem polega na tym, że pozwani przeciwko którym mój klient wytoczył powództwo, już dawno nie mają niczego wspólnego z samą spółką. Ten scenariusz niestety powtarza się w podobnych sprawach. Bywa, że pociągnięci do odpowiedzialności nie posiadają dostępu do dokumentacji, a ich kontakt z podmiotem, którym kiedyś kierowali, dawno się urwał. Zdarza się też tak, że z powodu wygaśnięcia działalności spółki pisma, pokwitowania, zaświadczenia itp. w dużej części przepadły. Pozwani w tej sytuacji praktycznie tracą możliwość uchylenia się od zapłaty.

Problemów z obroną po stronie zarządu jest jednak o wiele więcej. Ich strategia w sądzie może być bowiem z zasady bardzo ograniczona. Kwestionowanie istnienia samego długu w sytuacji, gdy przeciwko spółce zapadł uprzednio wyrok sądowy jest z góry skazane na porażkę. Dla przykładu, nikt nie będzie się zastanawiał, czy kara umowna od nadleśnictwa jest należna, jeżeli wcześniej sąd taką karę przeciwko spółce zasądził. Poza tym członek zarządu może dowodzić, że wobec niewypłacalności podmiotu w odpowiednim czasie złożył wniosek o jego upadłość. Taki argument ma

oczywiście sens tylko wtedy, gdy wniosek o upadłość w ogóle był kiedyś złożony. Jeżeli spółka była niewypłacalna, a zarząd o jej restrukturyzację nie wnioskował, pojawia się pytanie o przyczyny takiego zaniechania. Broniący się przed zapłatą członek zarządu może udowadniać, że nie ponosi za to winy. Jeżeli jednak pełnił funkcję sam, to wobec powinności wszechstronnego dbania o sprawy spółki, udowodnienie swojej należytej staranności jest niezwykle karkołomne. Pamiętajmy przy tym, że odpowiedzialność zarządu dotyczy wszystkich osób wchodzących w skład zarządu w danym czasie, niezależnie od tego, czy pełnili funkcję prezesa, wiceprezesa, czy po prostu ?zwykłego? członka zarządu.

Podsumowując, problemy finansowe spółki z o.o. mogą rodzić poważne konsekwencje po stronie osób, która taką spółką zarządzały choćby w przeszłości. Wszystkich tych, którzy planują wykorzystanie wspomnianej formy działalności gospodarczej, przed takim ryzykiem przestrzegam.



Łukasz Bąk, adwokat

Wspólnik w Kancelarii Jaskot, Bąk ? Adwokaci

Komentarze (0)

Nie dodano jeszcze żadnego komentarza.